

## *Kazanie pasyjne na Gorzkich żalach*

Przed chwilą śpiewaliśmy m.in. słowa:

*Za moje złości grzbiet srodze biczują (...)*

*Jezu, u kamiennego słupa Niemiłosiernie biczmi  
wysmagany (...)*

*Ach widzę Syna mojego przy słupie obnażonego,  
różgami zsięzionego...*

Scena biczowania w *Gorzkich żalach* jest ukazana w każdej z trzech pieśni drugiej części tego nabożeństwa. Przytoczone słowa mówią aż nadto o tamtym wydarzeniu. Ja jednak chciałbym podzielić się z Wami odkryciem, dzięki któremu zmieniło się moje podejście do *Gorzkich żali* w ogóle. Przez ten mój zamiar, obecne kazanie pasyjne wyjdzie trochę poza ramy kazania, w którym rozważa się tylko Mękę Pańską. Chciałbym bowiem, abyśmy przyglądnięli się uważniej samym *Gorzkim żalom*, a nawet tylko samej *Pobudce*, która do każdej z trzech części tego nabożeństwa jest taka sama.

Wczytując się w tekst *Pasji wg św. Mateusza* Jana Sebastiana Bacha odnalazłem recytatyw następującej treści:

Zmiłuj się Boże!

Oto stoi skępowany Zbawiciel.

O biczowanie, o uderzenia, o rany!

Zatrzymajcie się Jego oprawcy!

Czyż nie dacie się ubłagać przez ból duszy i widok takiego nieszczęścia?

**Och tak, wy macie serca,  
co muszą być jak słup do biczowania,  
albo jeszcze twardsze.  
Zmiłujcie się, przestańcie!**

Od dnia, w którym zrozumiałem ten tekst, patrzę na swoje serce, jak na słup do którego jest przywiązany Chrystus podczas biczowania. I robię wiele, by ten kamienny słup, to moje serce zmiękczyć, by nie było zimne jak skała.

*Gorzkie żale* jako całe nabożeństwo są doskonałym narzędziem zmiękczającym nasze serca. Rzewne melodie, opisowe, tkliwe teksty mają za cel wzbudzić współczucie wobec niewinnie cierpiącego za nasze grzechy Chrystusa.

Wobec dużego zubożenia wokół, skamieniałych uczuć, skoncentrowanych tylko na sobie myśli, z wielką mocą brzmia słowa proroka Joela wołającego: *Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci i ssących piersi; niech wyjdzie oblubieniec ze swojej komnaty, a oblubienica ze swego pokoju. Między przedsionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pana! **Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty!***

Charakterystyczna pieśń zwana *Pobudką*, która rozpoczyna *Gorzkie żale*, od której też pieśni całe

nabożeństwo wzięło swoją nazwę, bardzo ambitnie rozwija słowa proroka powodując, że treść nabożeństwa niesiona niepowtarzalną, emocjonalną muzyką, dogłębnie wnika w ludzkie serca. Pochylmy się zatem nad strukturą i duchem tej otwierającej *Gorzkie żale* pieśni.

Zadaniem *Pobudki* jest **przejść z zewnętrznego żalu w jak najgłębsze jego pokłady, ustawione w kontekście miłującego Boga**. To w końcu z miłości, Bóg zadość uczynił swej sprawiedliwości przez Mękę i śmierć Swojego Syna. W tym się wyraziła sprawiedliwość Boża, że za **nasze** grzechy karę poniósł Boży **Syn**. Bo przepastnej **winie** grzechu zadość uczynić mogła tylko **miłość** Boga. Stąd *Pobudka* wychodząc ze zwykłej zachęty do żalu, zachęca nas do aktu żalu doskonałego, powodowanego miłością do Boga.

*Pobudka* rozpoczyna się wezwaniem **uosobionego żalu**, któremu autor przypisał zdolność działania: *Gorzkie żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie*. Kto ma przenikać, rozmiękczać nasze serca? Nie kto inny jak jakieś osobowe żale!

W tekście tym występuje również zabieg literacki, który uosabia nie tylko żal, ale także poszczególne części człowieka, by spotęgować przeżywanie tajemnic Męki Pańskiej. Zamiast *Gorzkie żale* przenikajcie nas – autor podaje:

**żale przenikajcie nasze serca!**

Zamiast wezwać do płaczu człowieka, autor wzywa:

**rozpłyńcie się me źrenice.**

Oto zamiast płaczu samego człowieka, występuje zwielokrotniony żal także tego, kto żałuje: żałuje nie tylko dana osoba, ale także jej serce, jej źrenice, w domyśle także inne sfery, części człowieka.

To wezwanie do żalu, do płaczu, spotęgowane jest także przesadnią, gdyż autor każe naszym oczom nie tylko płakać, ale toczyć smutnych łez krynice, jakby hektolitry łez. Krynica przecież jest poetyckim słowem oznaczającym czyste źródło. Wyobraźmy sobie człowieka płaczącego strumieniami łez...

W kolejnych strofach występuje opis lamentu całej natury. Autor *Gorzkich żali* wpisuje mój płacz w lament całego stworzenia. Ale na tym nie koniec. Mój żal wpisany w lament natury jest też zwielokrotniony poprzez żal słońca, gwiazd, aniołów i skał: *Słońce, gwiazdy omdlewają, żałobą się okrywają. Płaczą rzewnie Aniołowie, a któż żałość ich wypowie? Opoki się twarde kują.*

Przy czym, na tym etapie pieśni ten żal jest wciąż jeszcze **żalem przyzywanym**. Jeszcze nie moim osobiście przeżywanym tu i teraz. Stąd pytanie: *cóż jest pytam, co się dzieje?* Na tym etapie tekstu *Pobudka*, jest wciąż zachętą do wzbudzenia żalu we mnie.

Tekst *opoki się twarde kują* odsyła nas m.in. do **tego**, który został nazwany Opoką czyli Skałą, a

którego serce skamieniało, gdy zaparł się swego Mistrza. Jednak serce Piotra skruszało przywiedzione do pokory zasmucenia, gdy Chrystus trzykrotnie go zapytał *czy miłujesz mnie?* Żal Piotrowy, to żal zwracający się przebłagalnie ku zdradzonemu Jezusowi: *Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję.* Opoka to także kamienny słup mojego serca, do którego jest przywiązany Chrystus. Czy i we mnie budzą się słowa: *Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję?* *Pobudka*, obok żalu serca, źrenic, gwiazd, słońca i Aniołów stawia obok nas również żalującego Piotra. Nas samych ma ogarnąć żal Piotrowy. Stąd w dalszych strofach tej pieśni, pragnienie dosłownej skruchy zwraca się już nie ku uosobionemu żalowi, nie ku ożywionej naturze, lecz ku uczłowieczonemu Bogu.

Słowa: gorzkie żale przybywajcie, rozplyńcie się źrenice, toczcie smutnych łez krynice – przemieniają się w błaganie: **Uderz Jezu bez odwłoki!** *w twarde serc naszych opoki!* Przeistocz naszą skalistość: z twardości zaprzaństwa i zdrady uczynj opokę **czującą**, z której może wytrysnąć źródło! A więc uderz w naszą skalistość tym uderzeniem, którego figurą było uderzenie laski Mojżesza, uderzenie obdarzające spragnionych życiodajną wodą, ocalające od śmierci z pragnienia na pustyni. Żal Piotrowy, o którym mowa w *Pobudce*, staje się w tym miejscu pieśnią moim żalem indywidualnym.

*Pobudka* zaczęła się jako głos zbiorowy. W tekście pierwszej zwrotki jest przecież zaimek w

pierwszej osobie liczby mnogiej *serca nasze przenikajcie*. Choć także w tym tekście słyszalne było moje ja. Śpiewamy bowiem: *rozplyńcie się me żrenice, cóż jest pytam? Kto pyta? Ja pytam!*

W końcowym jednak etapie pieśni dochodzimy do o wiele głębszego **ja**. Na końcu *Pobudki*, z głębi mojego **ja**, osobiście, jakby ukazując intymną relację, wzywam: *Jezu Mój*. Te słowa wypowiadamy, poddani kruszącemu uderzeniu. Dlatego z sercem skruszonym wypowiadamy błaganie:

*Jezu mój we krwi ran swoich  
obmyj duszę z grzechów moich!*

Pobudka kończy się tekstem: *Upał serca mego chłódzę, gdy w przepaść męki twej wchodzię*. Jezus poprzez swoją Mękę zstąpił w śmiertelny chłód Otchłani. Każdy, kto kierując się miłością ku Umęczonemu rozpamiętuje z Nim te chwile, idzie za swoim Zbawicielem. Święci stygmatycy udziałem w Męce studzili żar swojej miłości ku Chrystusowi, czyli ów „upał serca”. Cała *Pobudka* od emocjonalnej przesadni „*łez krynice*” zmierza do osobistego autentyzmu, do głębokiego żalu z miłości – do umęczonego za nasze grzechy Chrystusa.

Moi drodzy. Ta chwila refleksji nad częstką *Gorzkich żali* oparta w części na analizie prof. Stanisława Dąbrowskiego, niech będzie zachętą do tego, by niezmiennie angażować się do udziału w tym nabożeństwie. By też innych do tego zachęcać.

Niech ta godzina spędzona na rozważaniu Męki Pańskiej przyczyni się do naszego nawrócenia i głębszego pokochania Boga. Dzięki temu świat – bynajmniej ten wokół nas – na pewno będzie wrażliwszy, a przez to o wiele lepszy.